

Kuszenie kolorem

Mocny, energetyczny kolor zdominował jedną z dwóch wystaw 3. Niezależnego Salonu Łódzkich Młodych Twórców – w Galerii ASP. I dobrze, bo to przyciąga uwagę – nawet tych, którzy na co dzień nie bywają na wystawach, a których barwy skusiły zza galeryjnych witryn do zajrzenia do środka. W drugiej galerii – Bałuckiej – znalazły się bardziej stonowane prace. Salon to prezentacje prac absolwentów Akademii Sztuk Pięknych (głównie) – pomysł narodził się w Stowarzyszeniu ELart działającym przy Domu Aukcyjnym Rynek Sztuki. Dodajmy, że wyjątkowo dobry pomysł – ze względów artystycznych i biznesowych: Rynek Sztuki (także poprzez Aukcje Promocyjne, które organizował jako pierwszy w Polsce i nadal to robi), lansując początkujących twórców, przygotowuje sobie materiał na przyszłość, artyści mogą pokazać, co robią i do tego zarobić na sprzedaży, a widzowie mają wydarzenie, na które się czeka.

Wprawdzie co roku oglądamy prace tych samych autorów, ale jakie to ma znaczenie, skoro przyjemność z oglądania zawsze jest tak samo duża – bo to grupa kilkudziesięciu naprawdę zdolnych osób. A przy okazji można ocenić, czy konkretny artysta się rozwija, stoi w miejscu czy raczej powoli się cofa. Wielu spośród tych młodych twórców wypracowało tak bardzo indywidualny styl, że nie trzeba już nawet sprawdzać nazwiska autora pod pracami. I to jest sukces ich oraz organizatorów Salonu.

Tak jak podczas poprzednich edycji, w Galerii ASP i Galerii Bałuckiej dominuje twórczość przedstawiająca, abstrakcji jest niewiele. To głównie malarstwo i grafika.

Zacznijmy od Teodora Durskiego – jego prace wydają się coraz bardziej dojrzałe, subtelniejsze niż wcześniej – tym razem mocne formy zostały zastąpione delikatnymi (może dlatego, że niegdyś jego serigrafie przedstawiały mężczyznę, a teraz kobietę).

Karolina Matyjaszkowicz – poddająca się wyobraźni, malująca fantastyczne światy stworów z ludowych podań – niby wciąż tworzy podobnie (choć na pierwszej edycji Salonu pokazała jednak nieco inne prace), ale te obrazy emanują tak dobrą energią, że chciałoby się je oglądać bez przerwy. Poza tym artystka wykraja coraz odważniejsze formaty – obrazy przedstawiające „diabły” mają już kształt postaci diabłów, „Widziadło” także ma kształt stworka. Piękna rzecz.

Oskar Gorzkiewicz parę lat temu odnalazł swój motyw (spiętrzona miejska zabudowa) i do tej pory go powiela w czarno-białych grafikach, nic nie zmieniając, ale te grafiki są tak dobre, że można mu wybaczyć. Zdolna Natalia Kalisz wciąż sięga w rejony podświadomości, marzeń sennych – do mrocznego świata bez koloru. Teraz możemy oglądać kobiece portrety – niby realistyczne, ale jednak z innej rzeczywistości. To sztuka wysoka. A jej i Ewy Żochowskiej komercyjnym projektem są Porąbane Meble – licznie zgromadzone na wystawie w Galerii ASP i zadające radosnego szyku tej przestrzeni. To stare szafki, lustra, zegary, fotele przetwarzane artystycznie – malowane w geometryczne wzorki, oklejane sztucznym futrem. A wszystko to wściekle kolorowe – i jakoś nie kiczowate...

Nieco zawiodły mnie obrazy Magdaleny Połacik, wyraźnie słabsze niż w poprzednich edycjach Salonu. Ale już jej grafika z Jubileuszowej Teki Grafik (wydanej z okazji 10-lecia pierwszej Aukcji Promocyjnej w Rynku Sztuki) – bardzo dobra. Podobnie z dwoma obrazami świetnej Pauliny Zalewskiej, nie tak ujmującymi, jak prace np. z drugiej edycji – ale jej grafika z teki – wspaniała! Zresztą wszystkie siedem prac z tego wydawnictwa jest bardzo udanych.

Dominik Woźniak trzyma poziom, wciąż z powodzeniem nawiązując do malarstwa młodopolskiego. Jego melancholijne obrazy także sięgają do snów. Tomasz Kozłowski nieźle operuje światłem i nastrojem. Maluje naprawdę dobre obrazy realistyczne z nieco uabstrakcyjnionym tłem.

Piotr Woźniak szokuje mrocznymi asamblażami w duchu Hasióra – z gotowych przedmiotów użytych w zmienionym kontekście. Fragmenty kości, pomalowana na czerwono głowa lalki z wystającymi z oczu drutami, „serce” i gwoździe, „korona cierniowa” z drutu kolczastego. Rozbudowana symbolika, głębokie znaczenia – ale trzeba być twardym, żeby chcieć z tym obcować.

A prawie naprzeciwko arcysubtelna praca Aleksandry Ilkiewicz pt. „Herbarium” – czarna roślina na białym tle. Ciekawe, raczej nietypowe kolaże przygotowały Beata Jarmuż-Socha i Agnieszka Kołodziejczak. Każda z artystek w innej estetyce.

Dariusz Gwidon Ludwisiak preferuje styl dziecięcy, ale kompozycja, dobór kolorów i form zdradzają świadomego artystę. Tematyka to świat dziecka, ale nie beztroski. Niby kolory pastelowe, ale wyczuwa się niepokój. Bardzo zgrabne są też obrazy Małgorzaty Makarewicz-Kaplińskiej – jak u poprzednika: styl infantylizujący, ale nie ma wątpliwości, że to dzieło sprawnego artysty. Tematyka sielska. Nierówne są prace Jonasza Koperkiewicza – te z Galerii ASP raczej nieudane, ale obraz w Galerii Bałuckiej już dużo lepszy.

Trzymam kciuki za wszystkich tych utalentowanych młodych ludzi – oby wybór życia artysty okazał się dla nich dobrym wyborem...

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa w Galerii ASP jest czynna do 30 sierpnia 2016.

Wystawa w Galerii Bałuckiej jest czynna do 28 sierpnia 2016.

Fot. ATN